Rok II. Warszawa, dnia 15 marca 1925 r. Nr. 9/17.

# GŁOS OFICERA REZERWY

TYGODNIK ILUSTROWANY SPOŁECZNY BEZPARTYJNY

*DOSTOJNI SOLENIZANCI*

*Pierwszy Marszałek Polski*

*JÓZEF PIŁSUDSKI*

*Generał Broni*

*JÓZEF HALLER*

*Generał Broni*

*JÓZEF DOWBÓR-MUŚNICKI*

*NIECHAJ ŻYJĄ WŚRÓD NAS*
*WIELE DŁUGICH I SZCZĘŚLIWYCH LAT.*

*REDAKCJA.*

## Kim on jest?...

W szarym mroźnym dniu zimowym zakończył się naszego dramatu dziejowego akt pierwszy, zakończył się w chwili, gdy wybrańcy polskiego narodu weszli pod wysokie sklepienia Warszawskiej Katedry i gdy powitały Sejmowe Stany swoim głębokim pieniem — organy, organy u św. Jana.

Zjechał pierwszy Sejm odmłodzonej Rzeczypospolitej, zjechał do stolicy kraju, długą niewolą oślepionej, zjechał do naszej Warszawy, której uśmiechały się równie przelotne, jak łzy — zaklęcia — równie złudne jak przysięgi, ale która mimo wszystko, czuje bicie swego nie więdnącego tętna, która płonie, która porywa, która — żyje.

Katedralnych dzwonów hymnem i szerokim falowaniem tłumów; furkotem ułańskich chorągiewek; tententem koni polskiej kawalerji obwieścił się ten dzień.

Czekaliśmy nań tyle lat... tyle lat!

A jednak się stało!

Dlaczego?

Nie wiemy. Myśli mamy zmącone. Świat pełen dziś tryumfalnego szczęku broni, którym zwycięskie i szczęśliwe narody koalicji obwieszczają tryumf swojej sprawy. Świat pełen dziś hymnem siły, śpiewanym w Paryżu. Po niebie idą długie fioletowe iskry, które dla jednych znaczą — dzień nastał! Dla innych — przyszłą noc.

Zawitali do domu Łazarza goście weselni, goście z dalekich stron. Chcą zaleczyć nasze rany. Obiecują Wolność! Sprawiedliwość! I chleb! Zaiste, słuszna to rzecz, że oni właśnie niosą nam Wolność, Sprawiedliwość i Chleb, skoro na swych sztandarach wypisali hasła **ludzkości.** Godzi się uczcić prawa siły, godzi się uścisnąć wyciągniętą ku nam dłoń. Nie zawiedziemy was, przyjaciele. Polska umiała być i wdzięczna i wierna. Nie rachujemy się z wami. Wszystko jedno; naprawienie krzywd, czy złoty podarek? Wszystko jedno. W związku wolnych narodów pójdziemy ku wiośnie, kładąc podwalinę pod piękny, wyniosły gmach przyszłości.

Cześć Wam Panowie z Zachodu.

Polska żyje odnowa.

Dlaczego?

Nie wiemy. Myśli mamy wzburzone, radośnie wzburzone. Zdaje się nam oto, że w ten ludowy dzień dokonało się jakieś **zadośćuczynienie,** jakiś akt sprawiedliwości, który zdolna jest wyrazić jedynie symbolika starych polskich cyfr...

1794 — 1831 — 1863...

Oto widzimy znaczenie ofiary, którą pierwszy zrozumiał Naczelnik Kościuszko, a po nim inni. Było ich wielu: Poniatowski, Pułaski, Mochnacki, Sowiński, Wysocki, Traugutt, Okrzeja...

Gdy na ich dalekich lub bliskich, znanych i nieznanych grobach maj się zazieleni — pomyślimy, że wasze sny o Wolności były nietylko piękne — były prawdziwe...

Zaprawdę, Polacy! Tylko Wolność jest prawdą życia, tak jak szkarłat jest tej prawdy kolorem.

Szkarłat — krew!

. . . . . . . . . . . . . . .

Żyje pomiędzy nami tej barwy najczystszy rycerz, polski krwi szafarz sprawiedliwy, niestrudzony strażnik i żołnierz:

Kim On jest?

Romantykiem szabli nieuleczalnym? Spiskowcem, jak go chcą mieć jedni? Maratem, jak go chcą mieć inni?

Kimże On jest, ten człowiek czasem szary, a czasem piorunowy, zagończyk i konspirator, w jednej osobie sługa Narodu — i jego pan?

On jest sumieniem Narodu, Polacy.

Jemu zawdzięczamy tę myśl, która pierwsza przeniknęła w ściemniałe, zasnute mgłami głębie społeczeństwa.

On jest taki sam, jakim jest każdy z nas, Polakiem, otrząsającym się z pajęczyn niewoli. On razem z nami kocha i nienawidzi razem z nami, On cnoty z nami dzieli, zapewne też dzieli i błędy.

Ale nie dzielił z nami nigdy nicości i niewiary, bo mu się przed laty Polska uśmiechnęła. Taka, jaką myśmy teraz zobaczyli: Polska żywa, rumieńcem strojna...

O, Komendancie Piłsudski, gdy Cię już tak obdarował ślepy los — dajże nam, daj tę swoją wiarę w naród, daj nam swoją kamienną moc wytrwania, daj nam radość życia i żołnierski hart. A my Ci za to przebaczymy wszystkie Twoje błędy. Przebaczymy ci sto dni rządów, o jakich się nikomu u nas nie śniło: Sto dni rządów, podczas których nie upadła jedna kropla krwi! My ci przebaczymy zamach stanu, którego nie chciałeś karać, pracę, którą wykonałeś w tajemnicy przed nami, najspokojniejsze, najłagodniejsze na świecie wybory do Konstytuanty i samą Konstytuantę wreszcie, tak gęsto usianą sukmanami chłopów! My Ci wybaczymy podstęp, jakiegoś się dopuścił w tajemnicy przed nami, przebudowując naród chamów i dziedziców w naród obywateli!

I dziś, gdy się zebrał w Stolicy Kraju ten zbawczy, długo czekany Ustawodawczy Sejm, wybaczymy Ci, Komendancie Piłsudski, twój szary, żołnierski płaszcz, którym odważyłeś się okryć nagość i nędzę naszej Królewskiej Ojczyzny.

Ona — wnuka Piastom i córa Jagiellonom — Ona — nasza Polska Zmartwychwstająca z łez i krwi — odpowie może na to pytanie, które dziś zadają sobie tysiące rodaków:

— Kim On jest?

**Zdzisław Kleszczyński.**

(„Legjonista" pismo żołnierskie IV Dywizji Wojsk Polskich na Wschodzie, Nr. 16 z dn. 3 maja 1919 roku).

# Rewja.

Nad brzegiem Czarnego morza... pierwszą rewję II-gi Korpus odbywał w Humaniu. Wydostawszy się z Besarabji, gdzie wówczas groziło mu ze strony Niemców internowanie, Korpus zademonstrował karność swą i wyćwiczenie, nie bacząc na to, że trwał ciągle w okresie formowania się. Wówczas przegląd robił i defiladę przyjmował generał Haller, któremu to korpus swą sprawność zawdzięczał. Generał przyjmował defiladę na jednej z ulic Humania, a vis-a-vis na balkonie stał major niemiecki, fotografował oddziały i coś zapisywał do notatnika. Groźbą dla niego grzmiał krok żołnierza, odbijany w takt muzyki.

Druga rewja korpusu tym razem części jego, bo tylko IV-ej Dywizji, odbyła się w parku Aleksandrowskim w Odesie dnia 1 lutego 1919 r. o godz. 9 i pół rano. Ileż to przeżyliśmy od pamiętnej rewji w Humaniu, wigilji walk pod Kaniowem...

Kaniów, Moskwa, Niżnij-Nowogród, Murman, wreszcie Kubań i Odesa... Korpus rozbijany znowu się zbiera, zwyciężony — nie ulega.

I oto odbywa drugą rewję. Znowu demonstruje swą zadziwiającą sprawność. Nie bacząc na wszelkie trudności, brak wygód — żołnierz na rozkaz dowódcy maszeruje, jakgdyby latami się ćwiczył. Przyjmuje dziarską postawę, w której znowu widzimy gotowość do walk o wolność i zjednoczenie ziem ojczystych.

Z animuszem rytmicznie odbija takt i defiluje — tym razem przed dowódcą wojsk koalicyjnych generałem D'Anselmem.

Na czele maszeruje Dowódca Dywizji, generał Żeligowski, powołany do Korpusu przez gen. Hallera, jako zastępca generała na Wschodzie. Rewją dowodzi pułkownik Małachowski, obecny szef Sztabu Dywizji.

Otuchą napełnia to nas wszystkich. Staczamy walki, formujemy się znowu, a gdy trzeba, w krótkim czasie przyjmujemy znowu wojskową postawę, która jest groźbą dla wrogów Polski.

Dziękując za rewję generałowi Żeligowskiemu, gen. D'Anselm wyraził swe najwyższe uznanie, za zdumiewająco dobrą defiladę i wyćwiczenie żołnierza. Oby ta druga rewja była wigilją nowych chlubnych czynów IV-ej Dywizji, oddanej Polsce i za Polskę gotowej do wszelkich ofiar!...

**Podporucznik B-m**

(„Legjonista" — Odesa, 2 lutego 1919 r.).

Ćwiczebne loty nocne stanowią bardzo ważną gałęź wyszkolenia — podczas wojny bowiem bombardowanie i ataki lotnicze odbywają się przeważnie w nocy.



START LOTU NOCNEGO
na lotnisku mokotowskiem w oświetleniu reflektorów.

# Generał Dowbór-Muśnicki przed załogą Bobrujska.

We środę dn. 22 maja 1918 r. przed godziną 9 rano, na placu przy koszarach „Kutaiskich“, zgromadziła się cała załoga twierdzy Bobrujskiej ze wszystkimi dowódcami i oficerami na czele.

Punktualnie o godzinie 9-ej w pośrodku czworoboku, zamkniętego morzem żołnierskich kasków stalowych i lśniących bagnetów, zjawił się dowódca korpusu, generał-porucznik Dowbór-Muśnicki w otoczeniu swych adjutantów. Przy dźwiękach „Marsza Dąbrowskiego“, gen. Dowbór-Muśnicki przeszedł wzdłuż szeregów, witając żołnierzy słowami: „Czołem — Rodacy“, poczem stanął w samochodzie, a poleciwszy żołnierzom otoczyć się ciasnem kołem, w krótkich słowach przedstawił im cały przebieg wypadków ostatnich dwóch miesięcy, oraz rokowań jakie toczyły się między Nim i Radą Regencyjną z jednej, zaś władzami niemieckiemi z drugiej strony. Z rokowań tych wynikło, że Niemcy kategorycznie żądają rozformowania I-go Korpusu Polskiego, grożąc w przeciwnym razie represjami, nietylko wobec tegoż, lecz i całego kraju. Gdy zaś i Rada Regencyjna ze swej strony w liście ostatnim wezwała Dowódcę do rozwagi i zaleciła uniknąć ostrych starć z władzami niemieckiemi, gen. Dowbór-Muśnicki, nie chcąc narażać całego Narodu na nowe klęski, widział się zmuszonym przyjąć warunki niemieckie co do demobilizacji I-go Korpusu Polskiego.

Przemówienia Dowódcy wysłuchano w grobowem milczeniu, gdy jednak pod koniec załamał się twardy głos Wodza, nie wytrzymały nerwy starych weteranów-żołnierzy i z oczu wszystkich popłynęły łzy, a szlochanie wstrząsnęło piersią.

W powadze, z kurczowo zaciśniętemi ustami, przedefilowały następnie karne oddziały żołnierzy przed swym Dowódcą, który z odkrytą głową dziękował swoim wiarusom.

Odjeżdżającego Wodza żegnano okrzykami „Niech żyje“ i „Mazurkiem Dąbrowskiego“.

(„Żołnierz Polski“ Nr. 50.13 z dnia 24 maja 1918 r. Twierdza Bobrujsk).

# Dosyć słów, do czynu!

Horyzont polityczny Europy pokrywa się coraz gęstszemi chmurami, a pierwsze pioruny przez Jowisza Angielskiego zostały skierowane na Polskę, li tylko dla zadowolenia urojonych ambicyjek niemieckiego Michałka i wprowadzenie w życie jego odwiecznej maksymy „Drang nach Osten“.

Anglji chodzi o zabezpieczenie granic zachodnich, zabezpieczyć je chce raz na zawsze kosztem innych państw, na istnieniu których Anglji zupełnie nie zależy; Anglja boi się aby maksyma niemiecka nie zmieniła się w odpowiedniej chwili i na „Drang nach Westen“. Anglja doskonale rozumie, że rewizja naszych granic zachodnich pod jej potężnym wpływem będzie przez Ligę uskuteczniona na korzyść Niemiec, które bez żenady już dzisiaj domagają się zwrócenia Poznańskiego, Śląska i Pomorza. Anglja jest przekonana, że Polska znajdująca się pomiędzy takimi przyjaciółmi jak Litwa i Rosja nie pomyśli ani na moment o proteście i uchwałę Ligi przyjmie z podziękowaniem. W razie zaś protestu — siłą zbrojna zmuszą Niemcy Polskę do posłuszeństwa. Niemcom starczy na to jak materjału ludzkiego, tak również i środków technicznych. Rozbrojenie Niemiec to fikcja. Bo chociaż na terytorjum Niemiec zbrojenie ograniczone zostało przez umowy, a wykonania sprawdzane są przez kontrolne komisje koalicyjne, toć przecie Niemcy przez Litwę nawiązują łączność z Rosją sowiecką i dlaczegóż zbrojenia nie mogą odbywać się na tych terytorjach, które żadnej kontroli nie podlegają. Zrozumiałem się staje dlaczego Anglja nie protestowała przeciw anektowaniu Kłajpedy. W razie oporu i protestu ze strony Polski Litwa zostaje wyznaczoną jako miejsce wypadowe, powód do wojny da Litwie zachcianka do posiadania Wilna.

Dyplomacja przygotowująca dla Polski IV rozbiór zapomniała o jednem, że Polska była trzy razy dzielona, trzem czarnym orłom zdawało się, że raz na zawsze zniszczyły znienawidzonego przez nich Orła Białego, on jednak powstał, żyje i żyć będzie na wieki. Naród polski dowiódł, że dzisiaj nie da się podzielić, ani też przed zachciankami pruskiej hakaty nie ustąpi.

Polacy zrozumieli, że ciężka chmura zawisła nad ojczyzną i dają tego wyraz w protestach, ślubowaniach i pochodach protestacyjnych. Ten żywiołowy odruch dowodzi, że cały naród czuwa, że cały naród łączy się w jedną siłę. Lecz mało tego. Historja, jak również własne doświadczenia nauczyły nas, że protesty i uchwały nie mogą wydać realnych rezultatów. Boć przypomnijmy sobie protesty wysyłane z „Hotelu Lamberta“, protesty nasze w czasie inwazji bolszewickiej, protesty w sprawie Górnego Śląska, protest biednej Gruzji, słowa pozostały słowami. Obecna groźna sytuacja zmusza nas do czynu i wysiłku. Każdy Polak musi być ożywiony jedna myślą — myślą zbrojenia i ulepszania stanu bojowego armji. Na to trzeba pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Pieniądze na ten cel nie mogą wpływać li tylko drogą składek, choć i to potrzebne, lecz w pierwszym rzędzie rząd czy to na zasadzie pełnomocnictw czy też bez pełnomocnictw winien nałożyć podatek na każdego obywatela w wysokości przypuśćmy minimum zł. 2 miesięcznie. Przyjmując, że Polska posiada 27.177.000 mieszkańców, z tego odpada 1.177.000 takich, którzy z najrozmaitszych względów nie moga płacić podatku, pozostaje 26.000.000 co czyni zł. 52.000.000 miesięcznie. Te pieniądze muszą być użyte na obronę państwa od wszelkich ewentualnych napadów naszych ku nam wrogo

usposobionych sąsiadów. Podatek taki niech będzie podatkiem wieczystym, bo nawet, jeśli horyzont się wyjaśni i nadal panować będzie tylko spokój, to nie zaszkodzi jeśli w kasie państwa znajdować się będzie rezerwa na tak piękny cel przeznaczona, która z każdym rokiem będzie procentować i kapitał wzrastać będzie do zawrotnych sum. To będzie argumentem, z którym dyplomacja zawsze się liczyć będzie. Bo chociaż aktualny dzisiaj protokół genewski potępia wszelkie zbrojenia w celu napadu na sąsiada, to nasze zbrojenia wywołane zostaną w celu obrony od napadu sąsiada. Baczną uwagę zwrócić musimy na naszą granicę wschodnią i na jej obronę. Niech ostatecznie raz się Sejm wypowie jaka będzie stała ochrona naszej granicy wschodniej, boć tam panuje ciągłe prowizorjum, to wojsko, to policja, to znowu wojsko. To nieszczęśliwe wschodnie prowizorjum musi być ostatecznie zniesione, boć nie można ochrony granic uzależnić od widzimisię poszczególnych ministrów. Dyplomacja nasza niech wyjawi światu, że cały naród jak jeden mąż oświadczył, że nasze granice są nietykalne i niepodzielne, że nawet sama dyskusja na ten temat jest nie do przyjęcia, a gdyby miało dojść do uchwał ze strony Ligi, które naruszyłyby całość naszych dzisiejszych granic, to naród cały bronić ich będzie do ostatniego tchu i ostatniej kropli krwi.

Niemcom wytłomaczyć by należało, że każdy kij ma dwa końce i jeśli im się noga podwinie, to dostaną tymże kijem, na drugim końcu którego będzie wypisanem: „oddaj zrabowane Warmję i Mazury!“

**Roman Szubert.**

# *Wśród oficerów Rezerwy.*

Hasło — naród pod bronią! coraz pełniej urzeczywistniać się poczyna. Im prędzej, tem lepiej, gdyż przestronne „hulaj-pole“ granic Rzeczypospolitej każe być ciągle w pogotowiu.

Nie jest to wcale dowodem naszego militaryzmu, co starają się wmówić o nas innym nasi coraz potężniej zbrojący się sąsiedzi, nie wypływa to również z ducha polskiego, niezachłannego na rzeczy cudze, lecz jest koniecznością dziejową i zjawiskiem, stwierdzającem instynkt samozachowawczy narodu, pobudzonego tem silniej klęską upadku i latami długiej niewoli.

Kto przeszedł takie cięgi, jak my, jaknajprzezorniej dbać musi o własne bezpieczeństwo.

Opaszcie nas łacuchami gór lub morzem dookoła i sprawcie ten cud, aby moskal i prusak rzucili się nam na szyję, a wtedy najpierwsi ze wszystkich, błogosławiąc złotą erę wymarzonego pokoju świata, świecić będziemy przykładem ewangelicznych chrześcijan, nie biorących do rąk oręża.

Lecz tak nie jest, i dlatego hasło — naród pod bronią! u nas musi być głębsze i popularniejsze, niż u innych, właśnie dla utrzymania tegoż pokoju, o którym mówi każdy, jeden szczerze, a inny, jak macher dyplomatyczny, ukrywając apetyt zaborczy, niczem Sowiety, albo dysząc żądzą odwetu, niczem Niemcy.

A cóż my? Czyż mamy wsłuchiwać się w tryle słowicze o rozbrojeniu, skoro aż nadto zdajemy sobie sprawę, że tylko świadomość wrogów, iż cały naród polski, jak jeden mąż, każdej chwili rozprężyć może swoje żelazne ramię, powstrzyma ich od napadu i zakłócenia pokoju zarówno naszego, jak i całej ludzkości.

Ciężka rola, ciężkie zadanie...

Tak już było:

— Pokój obecny jest owocem cudu, dokonanego nad Wisłą przez armję polską, która zbawiła Polskę i Europę, przez co nabyła prawa do szacunku i wdzięczność całego świata...

Temi słowy określił niedawny czyn zmartwychwstałej Rzeczypospolitej obecny Papież, a podówczas monsignor Ratti, przemawiając do żołnierzy polskich w Modlinie.

Otóż wolimy być raczej przygotowani, aby, jeżeli losy Opatrzności tak pokierują, znowu zbudować mur niezwyciężony z piersi narodu, niż dać się wykreślić z listy żywych, by znów nas traktowano po murzyńsku i pogardliwie, jak to było przed wojną w Ameryce, albo w Szwajcarji, gdzie na wywieszkach, obwieszczających wynajem lokali, na porządku dziennym były zastrzeżenia „byle nie dla Polaków“ czy we wszystkich innych krajach, gdzie Polak musiał czynić wywody od Adama i Ewy, aby zrozumiano, iż nie jest ani moskalem, ani prusakiem, ani austrjakiem.

Nic więc dziwnego, iż prawo do szacunku i wdzięczności jest nam i milsze i bliższe, niż nawet pełna głębokiej poezji filozofja naszej trójcy romantycznej, głoszącej, iż Polska jest Chrystusem narodów, ukrzyżowanym za grzechy ludzkości.

Niech raczej kto inny na drugi raz popróbuje tej roli, my chcemy żyć własnem, wolnem i niepodległem życiem. Dość! Sto pięćdziesiąt lat hańby i niewoli aż nadto!

Dlatego też wszystko, co stwierdza poszerzenie idei obronności narodu, co pozwala Rzeczypospolitej czuć tem pewniejszy grunt pod sobą, by spokojnie patrzeć w przyszłość, co ośmiela wroga, czyhającego na naszą słabość, ma pierwszorzędne znaczenie.

Chcemy dziś mówić o oficerach rezerwy. Wszak poza armją czynną, stanowiącą kadrę zbrojną narodu, to fundament siły obronnej państwa, jego rezerwuar, jego rozpiętość na wypadek wojny. Najpiękniejsze nawet „solo“, gdy bez akompanjamentu nie uda się i nie osiągnie pełni efektu. Armja w obecnych warunkach prowadzenia wojny, nieoparta o cały naród to solista, którego gra, choćby najbardziej precyzyjna, skazana jest z góry na „fiasco“.

W trudnych warunkach tworzyła się armja polska, w trudnych również zrodziła się nasza re-

zerwa. Bez tradycji, podarta jeszcze bardziej w cywilu, niż w szeregach czynnych, na rozmaitych „czyków“, baraszkująca się bezpłodnie i niefrasobliwie po różnych podwórkach formacyjnych, politykująca i zajęta receptami na uzdrowienie Ojczyzny — przedstawiała raczej obraz rozterki duchowej, niż zwartej siły, mogącej każdej chwili wesprzeć armję naszą. Gdy powstawał jeden związek, tuż obok wyrastał drugi, jeden czerwony, inny biały, inny jeszcze zielony, aksamitny i t. d. — słowem każdy zakładał swój sklep czy sklepik, zachwalając własny towar i własne ceny. Zresztą było tak wszędzie, nie stanowiło to bynajmniej przywileju tylko naszych oficerów rezerwy.

Po pewnym jednak czasie rozgardjasz minął. Oczyszczeni stopniowo od plew i chwastów oficerowie rezerwy naszej zespalać się poczęli coraz bardziej i na właściwym gruncie. Zwyciężył chłopski rozum i proste wyrachowanie, że, gdy przyjdzie wróg, to żadnego ani spyta, z jakich „czyków“ się wywodzi czy jakie ma akcenty społeczne, a zwyczajnie zdzieli pięścią i powali na ziemię. Dziś już widzimy zupełnie co innego, a jeżeli tu i ówdzie znajdzie się jeszcze grupa „zacietrzewieńców“, potępiająca nawet oddanych idei zespolenia siły obronnej narodu przyjaciół, to już tylko wyjątek lub dowód ściśle lokalnego sposobu myślenia i patrzenia na ludzi i rzeczy.

Komuż więc, jak nie nam, armji czynnej przedewszystkiem radować się należy, iż nasz kolega, oficer rezerwy, to dziś już nie luzak, idący samopas, lecz zwarta kadra, coraz pełniej i głębiej pojmująca swoje zadania, swoją łączność duchową z nami, szkoląca się również i niepragnąca pozostać w tyle poza wiedzą i nauką wojskową nie z musu, lecz z poczucia własnego obowiązku i z własnej dobrej woli.

Związki oficerów rezerwy gęstą siecią pokryły poszczególne okręgi Rzeczypospolitej, powołując do życia centralę w stolicy. Zapulsowało tętno pracy. Znaleźli się i ludzie. Szurlej, Nowodworski, Starzyński, Dreszer, Józefowicz — to nazwiska, znane nietylko wśród oficerów rezerwy. Wydają pismo: „Głos Oficera Rezerwy“, skromny tygodnik narazie, lecz żywotnie i celowo redagowany przez dzielnego kolegę-redaktora kpt. rez. Krzaczyńskiego. Słowem ruch na całym odcinku.

Obecnie ropoczęli akcję budowy własnego gniazda w stolicy Rzeczypospolitej — Domu Oficera Rezerwy.

I dobrze, bo ileż to najwznioślejszych poczynań rozbijało się i rozbija o braki tego rodzaju. Bez schronu i własnego dachu nad głową nie sposób ześrodkować pracy tak, by promieniem swoim ogarniał całość, a wszelki przytułek kątem czy sublokatorstwo nie pasuje do godności i stanowiska.

Tylko nie żebrać, nie odwoływać się do wyszlamowanych kieszeni obywatelskich, gdyż Związek Oficerów Rezerwy to nie organizacja filantropijna czy humanitarna, lecz państwowa w najistotniejszem tego słowa znaczeniu. Jedynie więc państwo, miasto, no i sam oficer rezerwy ma tu coś do powiedzenia.

Dom powinien odpowiadać swemu przeznaczeniu. Winien być jednym z tych gmachów, którego nie powstydziłaby się stolica, gdy dajmy na to, jak to już było, przyjadą z wizytą przedstawiciele związku oficerów rezerwy państw innych. Oby już nie trzeba było ślepiać oczami i po zakamarkach zbierać i lokować gości.

Czas już, by Rzeczpospolita Polska prócz codziennej roboczej bluzy pomyślała również o fraku i o tużurku. Okres dziadowania skończyć się musi. Wszystko musi być dociągnięte do właściwego poziomu i właściwego wyrazu.

Wobec mającej się rozpocząć akcji budowlanej Dom Oficera Rezerwy sprawa aktualna.

Oby w dobrą godzinę!

**Remigjusz Kwiatkowski.**

(Artykuł powyższy pióra naczelnego redaktora „Polski Zbrojnej“ ppułk. Remigjusza Kwiatkowskiego przedrukowujemy z Jego zezwolenia).

EMERYCI WOJSKOWI U PŁYTY NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

x) gen. Bohusz-Szyszko, autor wieńca, wykonanego metodą metaloplastyki.



# Komitet ofiarowania Domu Związkowi Oficerów Rezerwy.

Komitet Ofiarowania Domu Związkowi Oficerów Rezerwy rozpoczął swe prace.

Jest to moment przełomowy w życiu naszego Związku, gdyż od tej chwili marzenia wszystkich kolegów stowarzyszonych jak i zarządów Związku zaczynają się realizować.

Lista zaproszonych członków Komitetu przedstawia się imponująco. Są na niej nazwiska samych dygnitarzy, zajmujących we wszystkich dziedzinach naszego życia społecznego wybitne stanowiska.

Jesteśmy pewni, że na dzieło, do dokonania którego przystąpiło tak szanowne grono pierwszych obywateli, nikt z członków rządu, samorządu, kolegów naszych, jak i reszty społeczeństwa nie poskąpi ofiary i że w ten sposób Rzeczpospolita zdobędzie jeszcze jeden „warsztat“, przeznaczony dla oficerów rezerwy, w którym ci ostatni, zakasawszy rękawy, zabiorą się do pracy nad utrwaleniem potęgi naszej Ojczyzny.

Jeśli prace Komitetu sprostają jego zamiarom „Dom Oficerów Rezerwy“ w ciągu najbliższego roku ozdobi jedną z ulic centrum naszej stolicy.

Już na organizacyjnem posiedzeniu Komitetu pan prezes Rady Miejskiej senator Baliński, obiecał pomóc Komitetowi przy otrzymaniu placu od miasta. Architekt Stefan Szyller wziął na siebie sporządzenie kosztorysów i planów domu.

Komitet Wykonawczy, który w dwa dni później obradował pod przewodnictwem Adama hr. Zamojskiego w Resursie Obywatelskiej uchwalił:

1) Prosić Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o przyjęcie protektoratu nad Komitetem.

2) Zaprosić do Komitetu pana ministra Spraw Wojskowych, generała Sikorskiego, jako prezesa honorowego Komitetu, Panią Marszałkowa Ratajową (już dawniej zaproszoną), p. wiceministra skarbu Klarnera i p. posła Kościałkowskiego jako członków Komitetu.

3) Prosić p. senatora Balińskiego by zgodził się przyjąć mandat czynnego prezesa Komitetu.

Nazajutrz, dnia 3 marca r. b. prezes wydziału wykonawczego Komitetu Adam hr. Zamojski w towarzystwie pp. senatora Balińskiego, ppułk. Remigjusza Kwiatkowskiego (naczelnego redaktora „Polski Zbrojnej“) i ppułk. rez. Stanisława Szurleja (prezesa Zarządu Centralnego Związku) przedstawił Panu Ministrowi Sikorskiemu prośbę Komitetu. Pan Minister godność prezesa honorowego przyjął, wypytywał się o prace Związku, orzekł, że państwu jesteśmy bardzo potrzebni i polecił wydzielić narazie dwa pokoje w pałacu Mostowskich na biura Związku. Pokoje te w najbliższym czasie otrzymamy.

Wobec wyjazdu prezesa Wydziału Wykonawczego Adama hr. Zamojskiego na 3 tygodnie zagranicę — przewodniczy obecnie wydziałowi p. generał Konarzewski.

Najbliższemi pracami Wydziału Wykonawczego będą — wizyta u Prezesa Rady Ministrów (o pomoc finansową rządu), wizyta u prezydenta m. st. Warszawy inż. Jabłońskiego (o plac pod budowę domu i również o pomoc finansową) i nakoniec po skutecznem załatwieniu spraw powyższych Wydział Wykonawczy poprosi o audjencję u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, na której prosić będzie Pana Prezydenta o protektorat.

Niezależnie od pomocy finansowej rządu i miasta my sami, wszyscy członkowie Związku, musimy się opodatkować po 5 — 10 zł. od osoby, lub ile kto życzy i może, by w ten sposób pokazać społeczeństwu jak drogą jest nam sprawa szybkiego wybudowania naszego domu.

Otwierając nową listę daniny od członków Związku na budowę domu wpłacam na ten cel 100 zł., prosząc o spieszne spełnianie swego obowiązku wszystkich kolegów, zamieszkałych na całym terenie Rzeczypospolitej.

**Stefan Krzaczyński.**

sekretarz Wydziału Wykonawczego

# Sprawozdanie

## z Walnego Zebrania Związku Oficerów rezerwy Województwa Krakowskiego.

W dniu 7 marca b. r. odbyło się w Krakowie doroczne Walne Zebranie Związku Oficerów Rezerwy Województwa Krakowskiego. Obrady zagaił prezes Związku dr. Marjan Szromba, podnosząc, iż należy obradom nadać kierunek więcej ideowy, gdyż Związek Oficerów Rezerwy nie jest organizacją ściśle zawodową, lecz przedewszystkiem zrzeszeniem ideowem tych, którzy będąc jedynym łącznikiem między armją a społeczeństwem, gotowi są każdej chwili jako oficerowie stanąć w szeregach armji w obronie honoru i granic państwa. Po złożeniu sprawozdania z czynności Zarządu przez sekretarza Związku kpt. rez. Adama Skotnickiego przystąpiono do właściwych obrad.

W obradach poruszono między innemi sprawę przysposobienia wojskowego w Polsce, którą rzeczowo i treściwie zreferował z ramienia krak. D. O. K. kpt. Kurek, poczem po krótkiej dyskusji, z której podkreślić zwłaszcza należy piękne przemówienie dr. Stanisława Kulpy o wdzięcznej pracy oficera rezerwy w kołach młodzieży wiejskiej, uchwalono rozwinąć w tej sprawie intensywną działalność, apelując do ogółu oficerów rezerwy, aby podjęli się tej pracy w ścisłej łączności z akcją wszczętą już w tym kierunku przez władze wojskowe. Interesująca i żywa dyskusja toczyła się następnie nad kwestją przystąpienia do Centralnego Związku Of. Rez. Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. W sprawie tej wygłosił dłuższe przemówienie z właściwą sobie swadą znany mówca i adwokat dr. Stanisław Szurlej, który jako prezes Centralnego Związku przyjechał w tej sprawie specjalnie z Warszawy. W przemówieniu swem podkreślił on charakter ideowy Związku Oficerów Rezerwy, nazywając go bractwem rycerskiem, które w pierwszem rzędzie upoważnione jest do reprezentowania idei obrony państwa, ape-

łując aby Związek krakowski przystąpił do Centrali w Warszawie w imię jedności i wzajemnej ścisłej współpracy na gruncie narodowym czysto polskim.

W sprawie powyższej zabrał głos między innymi poseł do Sejmu Jan Jedynak, który w treściwem, bardzo rzeczowem i pięknem przemówieniu akcentował konieczność przystąpienia do Centrali w Warszawie w myśl zasady większości. Po szerszej i bardzo ożywionej dyskusji, mimo pewnej rozbieżności zdań zwłaszcza co do kwestji członkostwa, uchwalono przystąpić do Centralnego Związku w Warszawie. Uchwalono nadto zwrócić się do władz wojskowych o zorganizowanie dla oficerów rezerwy wykładów i ćwiczeń aplikacyjnych, apelując do ogółu oficerów rez. i nakładając na nich przymus moralny szerszego zainteresowania się tą akcją.

Walne Zebranie zaszczycił swą obecnością Dowódca Okręgu Korpusu p. generał Kuliński, który przemówił do zebranych oficerów rez., podnosząc, iż władze wojskowe zawsze gotowe są współpracować z korpusem oficerów rez. i użyczać im wszelkiej potrzebnej pomocy. Na Zebraniu obecni byli nadto przedstawiciele władz wojskowych z ramienia K. O. W. ppłk. Schloegel, oraz ppłk. Szt. Gen. Gabryś. Między innymi obecni byli również przedstawiciele prezydjum miasta Krakowa oraz delegaci poszczególnych kół prowincjonalnych.

Liczny udział zebranych oficerów rez. oraz wybitne zainteresowanie i ożywiona dyskusja, jaka znamionowała obrady, które przeciągnęły się do północy, świadczą, iż idea związkowego życia oficerów rezerwy na terenie województwa krakowskiego znacznie się ożywiła i nadal będzie się rozwijała.

Ustępującemu Zarządowi jednomyślnie udzielono absolutorjum i wybrano nowy Zarząd, powołując do prezydjum Związku dotychczasowego prezesa Związku dra Marjana Szrombę — jako prezesa, tudzież posła do Sejmu Jana Jedynaka i dra Stanisława Kulpę — jako wiceprezesów, a nadto jako członków Zarządu: kpt. Czesława Bielesia, dyr. J. Boguckiego, inż. Ant. Bachowskiego, dra Emila Dymińskiego, dra Walerjana Kownackiego, dra S. Kosińskiego, kpt. Adama Skotnickiego, kpt. K. Lubelskiego, oraz jako zastępców: dra A. Łukowieckiego, adwokata dra Skibę, por. Stan. Strzelichowskiego i kpt. Żwirskiego. Do Komisji rewizyjnej powołano: dra Ludwika Baara, Michała Podgórskiego i Adama Ulmana.

## Francuskie odznaczenie tatrzańskiego przewodnika.

Dnia 5 marca odbyła się w Zakopanem niezwykła, pierwsza w Polsce, uroczystość wręczenia 62-letniemu przewodnikowi tatrzańskiemu i jednemu z najofiarniejszych członków ochotniczego pogotowia ratunkowego, p. Jakóbowi Wawrytce Krzeptowskiemu — dyplomu honorowego i srebrnego medalu „Towarzystwa odznaczonych ratowników w alpach nadmorskich“ (Societe des Sauveteurs medailles des Alpes Martimes) w Nicei.

W urzędzie gminnym wobec przedstawicieli władz miejscowych, przedstawicieli i członków polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i prawie wszystkich przewodników tatrzańskich — przemówił pierwszy p. Włodzimierz Kryński, wiceprezes Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża, za którego pośrednictwem a na wniosek PTT. wspomniane towarzystwo francuskie nagrodziło najwyższem swem odznaczeniem polskiego ratownika. P. Kryński w prostych słowach przedstawił obecnym znaczenie tego wyjaśnienia p. Wawrytki i po serdecznej doń przemowie wręczył mu dyplom i medal, wznosząc na jego cześć okrzyk „Niech żyje!“

Z kolei dr. Mieczysław Świerz imieniem PTT. skreślił wymownie zasługi p. Wawrytki dla turystyki górskiej i ratownictwa, sławiąc go jako wzór w obu dziedzinach życia tatrzańskiego.

Uroczystość zakończyła się bankietem.

## Wojskowi polscy we Francji.

„Gazeta Warszawska“ podaje w jednym z ostatnich numerów wrażenia generała Serdy-Teodorskiego, komendanta Wyższej Szkoły Wojennej, odniesione z armji francuskiej.

Przyznać muszę, pisze korespondent, że generał chętnie rozwodził się nad tym tematem, utrzymując, iż trzechtygodniowy pobyt we Francji i obserwowanie (studjum) dziś najwspanialszej armji naszych przyjaciół, są najmilszem dla tego starego, doświadczonego żołnierza wspomnieniem.

Absolwenci Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie z lat 1923-24, w liczbie 40, powzięli myśl podjęcia wycieczki naukowej do Francji. Celem podróży było: wejście w styczność z armją francuską, bliższe poznanie metod wyszkolenia, zwiedzenie słynnych pól bitew, wreszcie wielkich wytwórni (usines) przemysłu wojennego. Wyruszyła ona pod przewodnictwem jej komendanta Wyższej Szkoły Wojennej generała Serdy-Teodorskiego. Towarzyszył również swym wychowankom wysoce ceniony w armji polskiej pułkownik Sztabu Generalnego Faury, Directeur des Etudes.

Sposób, w jaki oficerowie polscy zostali przyjęci przez wysokie osobistości armji sprzymierzonej, przeszedł wszelkie ich oczekiwanie.

W czasie pobytu w stolicy (metropole) złożono hołd szczątkom wielkiego Napoleona, którego spiżowe popiersie zdobi obszerny dziedziniec Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. Odwiedzono też bogate i wspaniałe muzeum wojska w pałacu Inwalidów. W niedzielę wzięła udział jedna część oficerów w nabożeństwie w Notre-Dame, druga w Madelaine. Zwiedzenie Ecole Superieure de Guerre, szkoły politechnicznej, centrów wyszkolenia w Versailles, wielkich wytwórni przemysłu wojennego w okolicach Paryża, dopełniło programu pobytu pierwszego tygodnia we Francji.



PANCERNIK AMERYKAŃSKI
otoczony torpedowcami, które wytwarzają sztuczną mgłę dla ochrony pancernika przed atakami.

W następnym tygodniu udali się Polacy do Verdun i Szampanji dla zwiedzenia pól bitew. Nie pominięto też i szkoły strzeleckiej w Chalons, gdzie niemałe wrażenie zrobiło doskonale zorganizowane ćwiczenie nocne przez pułkownika Tonnet. Zaciekawienie Polaków wzrosło do najwyższego stopnia w Camp de Mailly, gdzie, pod naczelnem kierownictwem generała Gouraud odbyły się pokazowe ćwiczenia w strzelaniu ostrem (a tir reel) artylerji.

Gen. Serda-Teodorski jako były kawalerzysta, zachwycony był powojenną kawalerją francuską, która manewrując konno, a walcząc z reguły pieszo, nie stała się piechotą na koniach (infanterie montee), lecz może świecić innym kawalerjom przykładem, jako doskonała jazda.

Naukową podróż tę zakończono zwiedzaniem wielkich wytwórni przemysłu wojennego Schneider, Creuseaux, Havre i St. Chamon, gdzie nader gościnnie przyjmowano naszych oficerów.

Zaproszenie, które gen. Serda-Teodorski otrzymał wraz z ordynansowym oficerem, porucznikiem Krzysztofowiczem, od swojego dawnego ucznia, don Petro di Braganza, księcia (duc) Orleanu, do Chateau d'Eau w Normandji, było dowodem szlachetnego sposobu myślenia magnata.

Na pożegnanie podejmował oficerów polskich ambasador polski hrabia Chłapowski wraz z małżonką ze staropolską gościnnością. Tu mieli oficerowie polscy sposobność widzieć raz jeszcze przed wyjazdem z Francji generała Gouraud, do którego przylgnęły serca wszystkich Polaków i przywitać w ich kraju bardzo zasłużonego i ogólną sympatją cieszącego się generała Niessel.

Dodać należy, że wychowankowie warszawskiej Szkoły zrobili na oficerach francuskich wszystkich stopni jaknajlepsze wrażenie, jak to z pochlebnych słów dostojników stwierdzić można było.

# Z życia Związku Oficerów Rezerwy

## Zebrania oficerów rezerwy w DOK Nr. 1.

Zawiadamiamy naszych kolegów że zebrania oficerów rezerwy w „białej sali“ pałacu Mostowskich będą odbywały się **stale i nieodwołalnie** w pierwsze piątki po 1-szym i 15-ym każdego miesiąca o godz. 18-tej (6-tej wieczorem).

Prosimy więc kolegów by dnie te zanotowali sobie na przyszłość i nie czekając na wzmianki w prasie codziennej — licznie na zebrania w DOK. przybywali.

Zebrania powyższe zawsze bardzo ciekawe, pouczające nas w sposób lekki, przystępny, nie męczący o coraz to nowszych postępach kunsztu żołnierskiego, winny od dziś być dla nas tem ważniejszemi, że atmosfera Zachodu jest trochę niepewna, niektórzy bowiem aljanci chcąc się przy-

podchlebić sąsiadowi naszemu — akceptują zezowanie jego w kierunku części naszych granic zachodnich.

I jakkolwiek całe społeczeństwo może nie przejmować się i spać spokojnie — nam należy czuwać — albowiem nie wiemy, kiedy może nastąpić egzamin.

Gdyby sąsiadom naszym zachodnim zależało np. na obejrzeniu „Grunwaldu“ nie na obrazie jednak, lecz w naturze, nam — polskim oficerom rezerwy, — nie wypadałoby odmówić miłemu sąsiadowi tak drobnej usługi.

Pamiętajcie więc daty zebrań najbliższych: 20 marca, 3 i 17 kwietnia.

**Stefan Krzaczyński.**

## Lwów.

W niedzielę 1 b. m. odbyło się w Ognisku oficerskiem miesięczne zebranie Związku oficerów rezerwy W. P. pod przewodnictwem gen. Albinowskiego. Na zebraniu tem przyjęto z radością wiadomość, że pułk. Łukowski udzielił Związkowi gościny w gmachu Ogniska, przeznaczając mu jeden z pokoi i zezwalając, by zebrania Związku odbywały się w lokalu Ogniska. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa organizacji Związku. Uchwalono wszcząć energiczną akcję, by każdy oficer rezerwy wstąpił do Związku, który obecnie jest już silnem zrzeszeniem i może dużo zdziałać dla swych członków. Z podziękowaniem przyjęto do wiadomości akcję komisji ekonomicznej Związku, która pod przewodnictwem płk. Krajewskiego czyni energiczne zabiegi około uzyskania posad dla oficerów zdemobilizowanych i zredukowanych.

## Brześć n/B.

W ogólnym postępie życia poszczególnych okręgów i kół związku oficerów rezerwy i okrąg poleski w Brześciu n. B. nie pozostał w tyle. Zarząd tegoż okręgu stara się usilnie obecnie skupić i zorganizować wszystkich oficerów rezerwy, zamieszkujących jego teren działania i w tym celu prowadzi intensywną pracę mającą na celu zorganizowanie w odpowiednich ośrodkach kół związku.

Mamy nadzieje, że w najbliższej przyszłości praca ta da pożądane wyniki i Polesie stanie „jak jeden mąż“ do współpracy z kolegami całej Polski.

Dnia 23 z. m. odbyło się doroczne walne zebranie Spółdzielni Związku Oficerów Rezerwy p. f. „Kresy Wschodnie“. Zebranie zatwierdziło bilans handlowy za rok 1924, który wykazał 5230 zł. czystych zysków. Zaznaczyć trzeba że 20 proc. tych zysków jak przewiduję statut Spółdzielni należy się Związkowi Oficerów Rezerwy. Następnie złożono podziękowanie Radzie Nadzorczej za owocną pracę i w przeprowadzonych wyborach pozostawiono Radę w składzie nie zmienionym.

**B-a**

## Koło Rówieńskie.

W dniu 1 lutego r. b. w lokalu Klubu Polskiego w Zdołbunowie (na Wołyniu) odbył się bal Związku Oficerów Rezerwy Koła Rówieńskiego. Bal ten udał się w całej pełni, goście bawili się do rana.

Prócz nielicznego grona oficerów rezerwy obecni byli: pułk. Powroziński d-ca 1-ej Brygady Korpusu Ochrony Pogranicza z gronem swych oficerów, spora garstka oficerów zawodowych garnizonu Rówieńskiego, miejscowe władze kolejowe i wielu innych.

Wiele zabiegów i zasług położyli w tem, by ten bal doprowadzić do skutku: wice-prezes zarządu Koła por. rez. St. Rutkowski, skarbnik por. rez. J. Jaźwiński, sekretarz por. rez. Łukowski i członek Komisji Rewizyjnej por. rez. Jakuszewski.

Koło Rówieńskie, które zostało niedawno przez obecny Zarząd wskrzeszone z długiego uśpienia, okazało dużo żywotności. Ponieważ Zarząd Koła uzyskał obecnie działkę podmiejską, więc zbiera fundusze na budowę „Domu Oficera Rezerwy“ gdzie będzie się mieściło, oprócz Zarządu, przytulisko dla niezamożnych oficerów rezerwy.

Życzyć więc należy obecnemu Zarządowi Koła Rówieńskiego powodzenia w dalszej owocnej pracy.

**J. Prim** por. W. P.

# Rozkaz M. S. Wojsk.

## Przyjmowanie oficerów rezerwy do Korpusu Ochrony Pogranicza.

Celem dostarczenia do Korpusu Ochrony Pogranicza wyszkolonych oficerów zostanie do służby czynnej przyjęta pewna ilość młodszych oficerów rezerwy, (piech., artyl., saper., aeronaut., wet.), którzy będą mogli ewentualnie być przydzieleni do K. O. P. po uprzedniem odbyciu z pomyślnym wynikiem 6-miesięcznego okresu próbnego i przeszkolenia w oddziałach linjowych.

Oficer rezerwy, pragnący być powołany do służby czynnej, winien wnieść do właściwej P. K. U. prośbę zawierającą:

a) własnorecznie napisane curriculum vitae;

b) powołanie się na dwóch zawodowych oficerów sztabowych, mogących, w razie potrzeby, wydać opinję o kwalifikacjach petenta.

Podania oficerów rezerwy, zatrudnionych w instytucjach wojskowych, cywilno-państwowych, komunalnych i użyteczności publicznej powinny być wniesione do P. K. U. w drodze przez kierownictwa tych instytucyj z dołączeniem opinji o kandydacie.

Do podań oficerów rezerwy niezatrudnionych w instytucjach jak wyżej — powinny być dołączone świadectwa, wystawione przez właściwą władzę administracyjną.

P. K. U. po otrzymaniu prośby oficera o powołanie do służby czynnej poddaje go oględzinom lekarskim, celem stwierdzenia jego przydatności do służby pod względem fizycznym (kat. A. bez żadnych zastrzeżeń).

Po dołączeniu orzeczenia wojskowego lekarskiego, przesyła P. K. U. prośbę drogą służbową do M. S. Wojsk. Oddz. V. Szt. Gen.

Pierwszeństwo przy powoływaniu do służby czynnej, otrzymują oficerowie linjowi, którzy nie przekroczyli wieku 35 lat.

Prośby nie odpowiadające wyżej wyszczególnionym warunkom nie będą rozpatrywane.

Związane z powyższem zarządzenia dla odnośnych P. K. U. wyda Dowódca O. K. we własnym zakresie.

Minister spraw wojskowych
(—) **Sikorski,** gen. dyw.

## OFIARY ZŁOŻONE W REDAKCJI.

### Na budowę domu dla Związku:

Zebrane przez kolegę por. rez. Antoniego Kaliszewskiego w urzędzie skarbowym w Pińsku od pp.: por. rez. Sitkowskiego Leona — 4 zł., od por. rez. Kaliszewskiego Antoniego — 2 zł., od p. Iżyckiego Aleksandra — 2 zł. i od p. Mieczysława Olszewskiego — 2 zł., razem 10 zł. w 5 proc. pożyczce konwersyjnej.

**Danina od członków Związku na fundusz budowy względnie kupna domu do dyspozycji Komitetu Ofiarowania Domu:**

Kpt. rez. Stefan Krzaczyński, redaktor „Głosu Oficera Rezerwy" zł. 100.

## RÓŻNE.

**„Wieś Kościuszkowska".**

Jak się dowiadujemy władze rządowe przystąpiły już do zrealizowania uchwały Sejmu Ustawodawczego w sprawie budowy „Wsi Kościuszkowskiej". Wieś ta wzorowo urządzona ma dać w przyszłości schronisko dlo 1.000 dzieci po poległych żołnierzach wojsk polskich.

**Order „Zasługi rolniczej".**

Rada ministrów rozpatrzyła wniosek min. rolnictwa o ustanowieniu orderu „Zasługi Rolniczej", w celu wynagradzania zasług, oddanych rolnictwu. Order dzieli się na 3 stopnie: gwiazdę orderu, krzyż oficerski i krzyż kawalerski. Maxymalna liczba kawalerów: w pierwszym stopniu 50, w drugim 500, w trzecim 1500.

**Radio w Polsce.**

Dnia 7 b. m. odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja poświęcona organizacji radjofonji w Polsce. Przewodniczył p. minister Kiedroń, byli obecni prezes komisji komunikacyjnej sejmu Rzeczypospolitej p. poseł Bartel, przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu, generalnej dyrekcji poczt i telegrafów, sztabu generalnego, politechniki oraz P. A. T.

Ustalono zasady, że rząd winien uczestniczyć w towarzystwie eksploatującem broadcasting w Polsce, by mieć odpowiednią kontrolę nad jego prowadzeniem. Warunki koncesji definitywnie ułoży komitet wyznaczony przez p. ministra przemysłu i handlu. Komitet ten obradować będzie pod przewodnictwem p. dyrektora Dobrowolskiego. (PAT.).

## OD REDAKCJI.

Stosując się do życzenia Zarządu Centralnego Związku Oficerów Rezerwy powiększamy format naszego organu, oraz wprowadzamy dział wspomnień z życia frontowgo i ilustracje.

. . . . . . . . . . . . . . . .

Wobec podniesienia wskutek tego kosztów wydawnictwa jak również wobec małej dotychczas ilości prenumeratorów, zmuszeni jesteśmy podnieść z dniem 1 marca r. b. prenumeratę miesięczną do wysokości 2 złotych.

. . . . . . . . . . . . . . . .

Prosimy kolegów, literatów i poetów o nadsyłanie do Redakcji swych utworów wzamian za honorarja.

. . . . . . . . . . . . . . . .

Prosimy Zarządy Okręgowe i Kół o nadsyłanie nam fotografji z urządzanych zgromadzeń i uroczystości celem zamieszczania ich w organie.

. . . . . . . . . . . . . . . .

Prezes Zarządu Centralnego naszego Związku, ppłk. Szurlej nadesłał nam w ostatniej chwili artykuł p. t. „Zjednoczenie". Artykuł ten zamieścimy w następnym numerze.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**Por. rez. Karolowi Filarowi.** Statut Związku znajdzie kolega w 4 numerach „Głosu", które wysłaliśmy. Należność za nie — 1 zł. prosimy przekazać na r-k P. K. O. Nr. 2680. „Głos" wysyłać będziemy stale począwszy od 1 kwietnia r. b.

**Ppor. rez. Michalskiemu W. w Lesznie.** Podanie kolegi wraz z 3 załącznikami przesłaliśmy do wydziału pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy przy Zarządzie Okręgu Warszawskiego, według kompetencji.

**Por. rez. Kazimierzowi Rola-Sadkowskiemu w Królewskiej Hucie.** Za nadesłanie nam adresów członków koła serdecznie dziękujemy. Wysłaliśmy wszystkim Nr. 7.15 „Głosu" z prośbą o zaprenumerowanie w „Księgarni Polskiej" w Królewskiej Hucie.

**Rówieńskiemu Kołu naszego Związku.** List zarządu koła z dnia 1 b. m. l. 14 — adresowany do kolegi doktora Stanisława Chądzyńskiego otrzymaliśmy i skierowaliśmy do Zarządu Centralnego, którego adres brzmi: Galerja Luxenburga, pokój Nr. 454, w Warszawie.

Wysyłamy sz. zarządowi wszystkie numery naszego pisma. Prosimy o zapotrzebowanie większej ilości egzemplarzy dla wszystkich członków Koła. Od prenumeraty bonifikować będziemy na korzyść Koła 20 proc. Życzymy rozwoju i prosimy o korespondencje i fotografje, które zamieszczać będziemy w „Głosie".

**Inż. K. Chiczewskiemu w Rożanie Łomżyńskim.** Prenumeraty, którą należy liczyć od dnia 1 listopada r. z. nie otrzymaliśmy.

**Związkowi Oficerów Rezerwy na Województwo Lubelskie.** Skoro koledzy nie są w stanie rozsprzedać więcej niż 5 egz. „Głosu", prosimy o zwrócenie nam pozostałych 5 egzemplarzy każdego numeru i wpłacenie przez P. K. O. należności za rozsprzedane, pozostawiając dla siebie 20 proc. bonifikaty.

**POMOC LEKARSKA.**

**Choroby weneryczne i skórne:**

Dr. Jan Ałapin. Królewska, 31 godz. 8 — 2; 4 i pół — 8 w.

Dr. Karol Potrzebowski. Złota 14 godz. 5 — 7 w.

**Choroby oczu:**

Dr. H. Ałapin. Królewska 27, godz. 10 — 1 i 4 i pół — 8 w.

**Lekarze dentyści:**

Bielawski Marjan. Żórawia 15 godz. 11 — 1 i 5 — 7 w.

**REDAKCJA** poszukuje nabywcy na 2 pługi „Gospodarz“ fabryki „Jan Zawadzki i S-ka“ Nr. Nr. 00 i 0 za sumę zł. 22.80 pierwszy i zł. 26.85 drugi.



TREŚĆ Nr. 9/17 Dostojni Solenizanci. — Kim On jest?, Zdzisław Kleszczyński — Rewja, Podp. B-m. — Generał Dowbór-Muśnicki przed załogą Bobrujska — Dosyć słów, do czynu, Roman Szubert. — Wśród oficerów rezerwy, pplk. Remigjusz Kwiatkowski. — Komitet Ofiarowania Domu Związkowi Oficerów Rezerwy, Stefan Krzaczyński. — Sprawozdanie z Walnego Zebrania Związku Oficerów Rezerwy Województwa Krakowskiego. — Francuskie odznaczenie tatrzańskiego przewodnika. — Wojskowi polscy we Francji. — Z życia Związku Oficerów Rezerwy. — Przyjmowanie oficerów rezerwy do Korpusu Ochrony Pogranicza. — Ofiary złożone w Redakcji. — Różne. — Od redakcji. — Odpowiedzi redakcji. — Ogłoszenia.


**Prenumerata** kwartalna 6 zł., miesięczna 2 zł. wraz z przesyłką. **Ogłoszenia** 1 str ona 200 zł., pół — 100 zł., ćwierć — 50 zł. ósemka — 25 zł., szesnastka — 15 zł., jednowierszowe adresy firm — 3 zł. **Ceny ogłoszeń** na pierwszej stronie okładki, o 50% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 2680.

Redaktor i wydawca: kapitan rezerwy STEFAN KRZACZYŃSKI.

Drukarnia „Polski Zbrojnej“. Warszawa, Nowolipie 2.